ROK VIII. MAJ-CZERWIEC 1935 Nr. 5 i 6

POŁOŻNA

MIESIĘCZNIK

ORGAN STOW. ZAWODOWEGO POŁOŻNYCH MAŁOPOLSKI LWÓW—KRAKÓW

Cena pojedynczego numeru **60 groszy**, w przedpłacie kwartalnej **Złotych 1·50**



Redakcja i Administracja: Lwów, Pijarów L. 4. Telefon 126 i 88-50.

Redakcja na Kraków ul. Kopernika L. 17, Telefon Nr. 102-65

ORĘDZIE

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ!

Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI życie zakończył. Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. *Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany,* a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą. *Ten największy na przestrzeni* całej naszej historji *Człowiek z głębi dziejów* minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. *Ten Jego Testament,* nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy. *Niech żałoba i ból* pogłębią w nas zrozumienie *naszej — całego Narodu — odpowiedzialności* przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej
IGNACY MOŚCICKI

Warszawa-Zamek, 12 maja 1935 roku.

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenie z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości.

Miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego Polaka składane, zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy Duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali“.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu w dniu 18. V. 1935 r.



1867 Józef Piłsudski † 1935

OD REDAKCJI.

Numer niniejszy wydaje redakcja dla złożenia hołdu ś. p. Józefowi Piłsudkiemu, Budowniczemu Państwa, pierwszemu Marszałkowi Polski, który zmarł w Warszawie dnia 12 maja 1935.

Artykuły zawarte w tym numerze traktują o obronie przeciwgazowej, oraz o ratownictwie osób zagazowanych. Byłoby rzeczą ze wszechmiar wskazaną, ażeby ogół czytelniczek zapoznał się dokładnie z treścią owych artykułów i uświadomił sobie doniosłe znaczenie tego zagadnienia dla Państwa i społeczeństwa.

Numer ten po przeczytaniu należy zachować, gdyż wiadomości tam zawarte mogą się położnej przydać.

Ponadto zachęcamy położne, ażeby wpisywały się do wspomnianych organizacji i pracowały w nich dla dobra wspólnej sprawy. *REDAKCJA.*

Mjr. A. TIEGER.

Co winno się wiedzieć o Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP.)

Od szeregu lat, na ziemiach Rzeczypospolitej, działa, rozwija się i zyskuje coraz większe warstwy społeczeństwa, stowarzyszenie pod nazwą Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Stowarzyszenie to od roku jest zaliczone do stowarzyszeń wyższej użyteczności.

Rozwój stowarzyszenia, jego popularność w społeczeństwie, jego rola, jako stowarzyszenia wyższej użyteczności, oparte są na głębokiej idei, na bystrem przewidywaniu i na skutecznem działaniu.

Ideą stowarzyszenia, opartą o głęboką miłość kraju, jest przysłużyć się Rzeczypospolitej w rozbudowie własnego lotnictwa i zorganizowaniu silnej obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Cele te oparte są na przewidywaniu wielkiej roli lotnictwa, tak w czasie pokoju, jak też w czasie wojny. Narody i Państwa, chcące zachować swą niepodległość, swój byt, muszą mieć swe własne, silne, lotnictwo, muszą być do obrony przed lotnictwem nieprzyjaciela przygotowane.

Te niezmiernie ważne zadania Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, wymagają stałej, programowej i planowej działalności stowarzyszenia.

Działalność zaś oparta musi być o silną organizację stowarzyszenia, o pomoc jak najszerszych warstw społeczeństwa, o jego głębokie uświadamianie i zrozumienie celów i zadań LOPP.

Przed dwudziestu kilku laty rola lotnictwa była jeszcze bardzo skromną. Były to pierwsze kroki opanowania przestworzy, bez określonego zadania. Lotnictwo cywilne, o znaczeniu sportowym, marzyło o tem, by się stać środkiem komunikacji, lotnictwo wojskowe służyło jako środek pomocniczy w przekazywaniu rozkazów — bez większego znaczenia dla przeprowadzanej akcji bojowej. Dopiero wielka wojna dała pełną możność rozwoju lotnictwa, wytyczyła mu wielką rolę w obronie kraju. Lotnictwo staje się bronią, mogącą decydować o przebiegu walki. Rozwój lotnictwa wojskowego przyspieszył rozwój lotnictwa cywilnego. Po wojnie powstają linje komunikacji lotniczej, używamy samolotów do celów sanitarnych i ratowniczych.

Cały szereg gałęzi życia gospodarczego i kulturalnego posługuje się samolotem. W gospodarstwie rolnem, czy leśnictwie, czy rybołówstwie, czy myślistwie, widzimy zastosowanie lotnictwa. Płatowiec wciska się w różne dziedziny naszego życia, świadcząc nam swe usługi. Im kraj bogatszy, im silniejsze wre w nim życie gospodarcze i kulturalne, tem większe usługi oddaje lotnictwo, tem silniej się ono rozwija. To znaczenie lotnictwa przewidzieli założyciele LOPP. i wezwali społeczeństwo do współpracy nad budową własnego polskiego lotnictwa.

Dwanaście lat już się ta praca rozwija. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej uświadomiła społeczeństwo, czem jest lotnictwo, skierowała jego myśl na drogę konieczności rozwoju lotnictwa. Tworzy ona i opiekuje się warsztatami pracy naukowej o lotnictwie, jak instytuty lotnicze, szybownicze, studja, buduje lotniska i urządzenia lotnicze, szkoły pilotów i mechaników, udziela pomocy wynalazcom, konstruktorom, pomaga młodzieży, kształcącej się w lotnictwie, popiera sport lotniczy, wydaje książki, czasopisma, urządza konkursy, raidy i t. d.

Nie byłaby działalność L. O. P. P. pełną, gdyby nie obejmowała i drugiego wielkiego działu. Działem tym jest obrona przeciwlotniczo-gazowa. Bezpieczeństwo wnętrza

kraju na wypadek wojny, zostało przez udział lotnictwa, wysoce zagrożone. Płatowce nieprzyjaciela mogą, przy dzisiejszym rozwoju techniki lotniczej, dotrzeć do najdalszego kąta kraju. Zapomocą środków niszczących — jak bomby burzące, gazowe, zapalające i innych, nieprzyjaciel będzie starał się niszczyć wszystko, cokolwiek obronie kraju służyć może. Będzie niszczył nietylko środki materjalne, potrzebne do prowadzenia obrony, lecz będzie starał się, przez nękanie ludności cywilnej, obniżyć jej siłę odporu i wolę obrony. Niebezpieczeństwo nalotów nieprzyjacielskich na kraj i zwiększone użycie gazów trujących — każe każdemu przezornemu i przewidującemu narodowi — przygotować obronę. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowa podjęła się ciężkiego obowiązku uświadomienia, przeszkolenia i przystosowania kraju i społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Praca ta wymagała przygotowania i utrzymania odpowiedniej sieci instruktorskiej, którąby objąć mogła szerokie warstwy społeczeństwa i podjąć się szkolenia. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej sieć taką zorganizowała, a jej instruktorzy, przeprowadzają szkolenie ludności na odpowiednich kursach, ucząc ją zachowania się na wypadek nalotu, stosowania środków obrony przeciwlotniczo-gazowej, oraz obchodzenia się ze sprzętem obrony przeciwgazowej.

Obrona przeciwlotnicza wymaga całego szeregu służb, przeszkolonych dla specjalnych zadań obrony. Służby te szkoli i przygotowuje L. O. P. P., zaopatrując je w odpowiedni sprzęt.

Pragnąc jaknajszersze warstwy objąć uświadomieniem w obronie przeciwlotniczo-gazowej, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza odczyty, kursy, wystawy, konkursy, marsze, pokazy i ćwiczenia. Te wszystkie środki i formy propagandy mają na celu unaocznić piekącą potrzebę, zaznajomienia się każdego obywatela z zagadnieniem zagrożenia lotniczego kraju. By to zaznajomienie się ułatwić, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Poznaj pracę L. O. P. P., a zostaniesz jego członkiem.

wydaje książki, broszury i czasopisma, traktujące o obronie przeciwlotniczej.

Ponieważ walka chemiczna opartą jest na nauce, — przeto popieranie nauki i instytutów naukowych chemiczno-badawczych, udzielanie studjującym pomocy jest przez L. O. P. P. wykonywane.

Jeżeli uprzytomnimy sobie rolę i zadania lotnictwa, jeżeli uświadomimy sobie zagrożenie lotnicze kraju i konieczność przygotowania obrony przeciwlotniczej, jeżeli zdamy sobie sprawę z ogromu tego zagadnienia, to nie tylko nie będzie nam obcą i obojętną działalność L. O. P. P., ale staniemy się gorącemi zwolennikami tej organizacji i dążyć będziemy do szerzenia idei, której ona służy.

W małym domku, kamienicy, gmachu, wsi, osiedlu, miasteczku, mieście, wszędzie, trzeba organizować obronę przeciwlotniczo-gazową.

Wszędzie, trzeba mieć uświadomionych i przeszkolonych, którzyby akcję obrony mogli prowadzić, przystosowując objekty i otoczenie do obrony. Jak to robić — uczy L. O. P. P.

M. MIKOŁAJSKA (Lwów).

Polski Czerwony Krzyż. (P. C. K.)

Przed kilku laty została podana społeczeństwu polskiemu wiadomość, że akcję ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej na wypadek wojny obejmuje Polski Czerwony Krzyż.

Wiadomość tę przyjęto z zupełnym spokojem. Tę tak bardzo ważną i doniosłego znaczenia akcję, powierzyło społeczeństwo Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi z zaufaniem, nie zdradzając nawet zainteresowania — w jaki sposób zostanie ona zorganizowaną, i skąd instytucja weźmie potrzebne do tego materjały oraz całą armję pracowników.

To zaufanie do instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża, jest zupełnie zrozumiałem, gdyż społeczeństwo jest przyzwyczajone, że ilekroć kraj nasz nawiedza klęska powodzi, mrozu czy epidemji — a zdarza się to niestety dość często — zawsze pierwszy na miejscu potrzeby zjawia się Polski Czerwony Krzyż, ratuje, niesie pomoc, leczy i pie-

lęgnuje — cicho bez rozgłosu, nie żądając ani uznania, ani zapłaty. Zjawia się on zawsze, jak posłannik wielkiego Miłosierdzia Bożego, z zastępem wyszkolonego personelu i potrzebnem urządzeniem. Może ktoś czasem, przypatrując się akcji PCK, wyrazi żdziwienie, skąd instytucja bierze fundusze na zakup urządzeń, materjałów i leków i skąd się bierze każdej chwili gotowa do pracy armja pracowników PCK — na ogół jednak troskę tę pozostawia się w zupełności instytucji i jak bardzo popularnym i cenionym jest Polski Czerwony Krzyż w chwilach nieszczęścia, tak bardzo jest nieznanym społeczeństwu w chwilach, gdy się pomocy jego jeszcze nie potrzebuje.

Tylko garstka działaczy czerwonokrzyskich skupiła się pod sztandarem instytucji i w imię hasła „Miłuj bliźniego" niezrażona obojętnością ogółu przystąpiła do organizowania akcji ratownictwa.

Niestrudzonym wysiłkiem i pracą poszczególnych jednostek Polski Czerwony Krzyż w ciągu kilku lat od chwili powierzenia mu tego zadania, wykonał znaczną część programu. Zakupił środki transportowe do przewozu rannych i chorych, składa urządzenia kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych szpitali ruchomych, punktów sanitarno-odżywczych i opatrunkowych, oraz zaopatrzył drużyny ratownicze w ekwipunki.

W dwóch szkołach pielęgniarstwa szkoli Polski Czerwony Krzyż zastępy pielęgniarek, na licznych kursach dla sióstr pogotowia sanitarnego, organizowanych w całym kraju, przygotowuje kadry pomocniczych sił pielęgniarskich, wyszkala instruktorów drużyn ratowniczych oraz członków tych drużyn.

Rok rocznie powiększa Polski Czerwony Krzyż swe zasoby materjałowe i kadry ochotniczego personelu sanitarnego, ale ażeby osiągnął zakreślony mu program potrzeba na to jeszcze wiele pracy i dobrej woli wielu ludzi.

Zaufanie społeczeństwa, że Polski Czerwony Krzyż przygotuje się sam należycie i wykona powierzone zadanie bez pomocy — jest bardzo miłem i pochlebnem, ale nie

---

Każda położna winna być członkiem P. C. K.

wystarczy do wykonania tego zadania, jakie czeka Polski Czerwony Krzyż na wypadek wojny.

W organizacji ratownictwa przeciwgazowego musi współpracować z Polskim Czerwonym Krzyżem całe społeczeństwo, tembardziej że oprócz tej akcji ma Polski Czerwony Krzyż do spełnienia także wiele innych zadań, z których jednem nie mniej ważnem jest zapobieganie szerzeniu się i zwalczanie epidemicznych chorób zakaźnych wśród ludności cywilnej.

Współpraca społeczeństwa w wykonaniu tych zadań nie jest dla poszczególnych jednostek ani wielkiem wysiłkiem, ani też wielkim wydatkiem. Potrzeba tylko zrozumienia, że współpraca z Polskim Czerwonym Krzyżem jest obowiązkiem każdego obywatela i że ilość członków tej instytucji odpowiadać musi ilości tych, którzy na wypadek wojny z takiem zaufaniem pomocy oczekują.



Drużyny ratownicze żeńskie P. C. K.

Organizacja ratownictwa przeciwgazowego przewiduje tworzenie drużyn ratowniczych względnie ich sekcyj, w każdem osiedlu. Ponadto z zasadami niesienia pierwszej pomocy poszkodowanym powinna zapoznać się cała ludność, by w razie potrzeby mogła być pomocną drużynom w ich akcji.

Wkładka miesięczna wynosi 25 groszy.

Drużyny ratownicze względnie ich sekcje organizowane są już od kilku lat w całym kraju. Ilość ich jednak nigdy nie będzie dość wystarczająca. Drużyna pełna składa się z 3-ch sekcyj, każda po sześciu ludzi. Pierwsza sekcja to ogólno-ratownicza, mająca za zadanie niesienie pomocy ogólno-sanitarnej, druga to przeciwgazowa, przygotowana do niesienia pomocy w zatruciach gazami, trzecia to przeciwiperytowa dla ratowania i odkażania osób zatrutych iperytem. Każda drużyna posiada odpowiedni ekwipunek oraz rezerwę personalną. W mniejszych osiedlach tworzone są drużyny jedno lub dwusekcyjne, szkolone we wszystkich 3-ch działach niesienia pomocy, a tylko ekwipunek mają zmniejszony. Do sekcji przeciwiperytowej, ze względu na cięższą pracę fizyczną, zjednuje PCK mężczyzn wolnych od służby wojskowej, a do sekcji ogólnoratowniczej i przeciwgazowej kobiety. Kobiety wyszkolone na kursach dla drużyn ratowniczych w niesieniu pierwszej pomocy sanitarnej w nagłych wypadkach, oraz



Tydzień P. C K. Lwów.

obznajomione z elementarnemi zasadami higjeny, stają się pomocne Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi nie tylko w przygotowaniach do ratownictwa przeciwgazowego, ale i w akcji sanitarno-społecznej w czasie pokoju i wojny.

Brak higjeny osobistej, brud i niechlujstwo w chatach wiejskich a często i w mieście, to nie mniej groźni nieprzy-

jaciele życia i zdrowia ludzkiego, jak broń chemiczna. Stwarzają one warunki sprzyjające rozwojowi wszelkich chorób zakaźnych, tak w czasie pokoju jak w czasie wojny — a zwalczanie tych epidemji pochłania ogromne fundusze.

Do akcji szerzenia higieny i do walki z brudem i niechlujstwem powinny stanąć wszystkie kobiety, a te, które mogą przejść wyszkolenie z ratownictwa powinny wstąpić w szeregi drużyn ratowniczych, by w razie potrzeby umieć ratować siebie i bliźnich.

Niewielki ten wysiłek ułatwi Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi należyte przygotowanie ludności do walki z epidemjami i do ratownictwa ludności cywilnej na wypadek wojny.

Sprawa uzyskania na to potrzebnych funduszów nie jest ani trudną, ani zatrważającą.

Fundusze te składają się ze składek członkowskich w wysokości 25 gr. miesięcznie dla członków zwyczajnych lub 10 gr. miesięcznie dla członków wspierających. Ponadto raz w roku urządza Polski Czerwony Krzyż kwesty publiczne w czasie „Tygodnia PCK". Nie powinno więc braknąć w Polsce nikogo w szeregach członków tej instytucji — jak również w czasie „Tygodnia PCK" powinien się znaleść w puszkach kwestarzy grosz każdego obywatela.

Gdy to się stanie, każdy z obywateli będzie już mógł być naprawdę zupełnie pewnym, że w razie potrzeby nie zabraknie ani wyszkolonych ludzi, ani też materjałów potrzebnych do ratowania jego życia i zdrowia.

Dr. J. HEBENSTREIT — Lwów.

Historja gazów bojowych.

Stosowanie gazów, jako wojennego środka trującego, nie jest rzeczą nową. Już w dawnych czasach starano się zatruwać żywność, wodę, pomieszczenie dla wypędzenia z nich wroga itp., jednak dopiero Niemcy w r. 1915 po raz pierwszy wprowadzili gaz na front i osiągnęli też piorunujący skutek. Tysiące zatrutych, tysiące ciężko cho-

rych, dziesiątki tysięcy zdemoralizowanych wskutek panicznego strachu żołnierzy — oto plon pierwszego ataku gazowego. I coraz dalej szły badania nad udoskonaleniem tych środków wojennych, nad ułatwieniem ich zastosowania, utrudnieniem ich rozpoznania i uniemożliwieniem obrony przed niemi.

Wojna chemiczna, stała się właściwie wojną między wynalazcą czynnych środków napadu-trucizn wojennych — a twórcą środków obrony.

Szybko postępujący rozwój techniki wojennej, coraz bogatsze i potężniejsze środki walki sprawią, że nietylko armje walczące na froncie, lecz ludność cywilna, oddalona nieraz o setki km. od pola walki, narażona będzie każdej chwili na atak nieprzyjacielski broni gazowej. Broń chemiczna jest bronią potężną, jako broń narodów uczonych i technicznie wyżej stojących. Dlatego też zasady walki i obrony przed gazami bojowemi winien dziś znać każdy średnio wykształcony człowiek. Najlepszym środkiem obrony ludności cywilnej jest uświadomienie szerokich mas, czem jest wojna chemiczna i jak należy się bronić w wypadku ataku gazowego.

W czasie wojny przygotowano w laboratorjach chemicznych setki trucizn bojowych coraz niebezpieczniejszych, jednak na szczęście nie wszystkie dały się z rozmaitych powodów zastosować; z kilkuset znanych środków zaledwie około 30 użyto, a około 10 znalazło szersze zastosowanie.

Ciała te były użyte bądźto w stanie czystym, bądźto w mieszaninie z innemi, przyczem celem stosowania mieszaniny było albo zamaskowanie zapachu dla utrudnienia rozpoznania, albo łatwiejsze i energiczniejsze zadziałanie, albo dłuższe utrzymywanie się w terenie, albo możność zastosowania w rozmaitych stanach lub t. p.

Do najczęściej stosowanych w czasie wielkiej wojny trucizn bojowych należą: Chlor, Fosgen, Chloropikryna, Iperyt, Sternit, Bromoaceton, Kwas pruski, Bromek benzylu.

Wszystkie gazy z wyjątkiem kwasu pruskiego i tlenku węgla są cięższe od powietrza i jako takie zajmują miejsca najniżej położone, pozostają w terenie otwartym, niewymagają przestrzeni zamkniętych.

„Gazy“ te są — albo prawdziwemi gazami (chlor,

kwas pruski), albo cieczami (iperyt, chloropikryna), albo ciałami stałemi (sternity), a działając na organizm ludzki, mogą dostać się doń kilku drogami. Najczęstszą jest droga oddechowa: człowiek oddycha powietrzem skażonem gazami trującemi i tą drogą ulega zatruciu; — dalsza droga — to droga błon śluzowych nosa, jamy ustnej, gardła, a przedewszystkiem spojówek oczu, skąd po wchłonięciu (podobnie jak i z powierzchni płuc) trucizny mogą się dostać do krwi i wywołać ogólne zatrucie.

Nadto mogą trucizny dostać się do organizmu drogą skóry, a najrzadziej dostają się drogą narządu pokarmowego wraz z pożywieniem lub wodą do picia.

Organizm ludzki reaguje już odruchowo, broniąc się przed trującem działaniem gazów i wydala je na drodze mechanicznej przez wymioty, kichanie, kaszel, łzawienie itd., — wraz z temi wydzielinami zostaje wydzielona z organizmu trucizna, lub też na drodze chemicznej, niektóre substancje naszego organizmu, rozkładając trucizny bojowe, zobojętniają je, czyniąc nieszkodliwemi.

Głównym warunkiem powstania zatrucia jest stan organizmu, wzgl. narządu, przez który dana trucizna do organizmu wkracza. I tak np. człowiek starszy (również dziecko) chory, głodny, wycieńczony, niewyspany, wyniszczony, osłabiony po chorobach jest więcej wrażliwy na działanie gazu bojowego, aniżeli człowiek w sile wieku, zdrów, odporny.

Odgrywa też rolę rasa, bo na niektóre gazy np. iperyt blondyni są więcej wrażliwi od brunetów. Nadto odgrywają też rolę warunki atmosferyczne i terenowe, gdyż stosowanie gazów bojowych w czasie deszczu lub śniegu jest niemożliwe, dalej w razie nierówności terenu, np. w kotlinie, gaz się zatrzymuje, wkońcu obecność silnego wiatru przeszkadza pozostaniu gazu w terenie, a z drugiej strony wiatr jest konieczny dla przewiewu fali gazowej na miejsce, mające być „zagazowane".

Jednym z zasadniczych warunków zatrucia, jest odpowiednia ilość gazu, względnie t. zw. stężenie danego gazu w atmosferze, t. zn. podanie takiej ilości gazu, aby na każdy m^3 powietrza przypadała minimalna ilość trująca danej substancji; dalszym kardynalnym warunkiem jest czas działania danego środka chemicznego i jego stopień zanieczyszczenia.

Istota walki chemicznej.

Na czem polega istota walki chemicznej i jak wygląda jej strona techniczna.

Istota ta polega na skażaniu truciznami bojowemi środowisk, grupujących siły żywe, lub też takich, które posiadają ważniejsze znaczenie w organiźmie życia broniącego się państwa.

Skażenie znów, by stało się skutecznem, wymaga masowego użycia trucizny bojowej, podczas sprzyjających warunków atmosferycznych, a więc takich, kiedy nie pada deszcz, nie praży słońce, panuje cisza lub słaby wiatr i niema mrozu. Jeżeli którykolwiek z tych warunków zawiedzie, akcja może dać wynik ujemny.

Przyjrzyjmy się zkolei bliżej temu, co nazywamy bojowemi środkami chemicznemi — potocznie „gazami", a więc takim związkom chemicznym, które nadają się do celów wojennych i poznajmy warunki zasadnicze, jakim „gazy" te powinny odpowiadać.

1. Każdy gaz bojowy powinien posiadać własności trujące, nawet przy stosowaniu minimalnych jego ilości.

2. Powinien być cięższy od powietrza, by mógł utrzymać się w jego dolnych warstwach przez czas dłuższy.

3. Posiadać dostateczną odporność na działanie rozkładowe pary wodnej, znajdującej się w powietrzu.

4. Powinien być tani i produkowany z surowców krajowych w ilościach dowolnych.

Tych kilka zasadniczych warunków sprawiło to, że z ogólnej ilości znanych trucizn bojowych, sięgających blisko tysiąca, tylko kilkadziesiąt gatunków może być stosowane w polu otwartem, a z nich tylko kilkanaście posiada większe praktyczne znaczenie dla celów bojowych.

Nr. 1. 1934. „Droga do Zdrowia".

Podział gazów.

Niezależnie od ilości gatunków i odmian „gazów", które mogą być w przyszłości wprowadzone do walki, można zgóry podzielić je na trzy zasadnicze grupy, a mianowicie:

1. Działające dusząco lub trująco przez drogi oddechowe.

2. Działające drażniąco na błony śluzowe oczu, nosa lub gardła.

3. Działające parząco na całą powierzchnię ciała.

Pod względem fizycznym będą to ciecze, które działają na organizm ludzki przez bezpośrednie zetknięcie się z powierzchnią ciała lub przez działanie na drogi oddechowe i błony śluzowe, drogą wymieszania się ich parów, przechodzących niekiedy w stan gazowy z dolnemi warstwami powietrza. W niektórych zaś wypadkach mogą być ciała stałe, które po wybuchu pocisku lub bomby, w postaci subtelnych proszków, unosić się będą przez pewien czas w powietrzu i wraz z nim przenikać do dróg oddechowych i śluzowych.

Aby kilkuminutowe działanie tego rodzaju trucizny na organizm bezbronny, dało wynik śmiertelny, musi być użyta dostateczna jej ilość — czyli musi być osiągnięte odpowiednie stężenie bojowe.

Praktyka wykazała, że ilość ta wahać się będzie w zależności od panujących warunków atmosferycznych i rodzaju trucizny — średnio w granicach od 10 do 50 gramów na 1 metr kwadratowy powierzchni terenu skażonego.

Są to ilości znaczne i często trudne do osiągnięcia i wymagające wielkiego nakładu pracy oraz dużej ilości sprzętu technicznego.

Dla przykładu podać mogę, że wytworzenie stężenia śmiertelnego, przy użyciu jakiegoś gazu duszącego — w miasteczku lub osiedlu o powierzchni dajmy na to 5 km kwadratowych — wymaga użycia 75.000 kg bomb lotniczych (75 tonn lub 50.000 pocisków artylerji lekkiej i to przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Skuteczność walki gazowej zapewnić może w pierwszym rzędzie masowość użycia, połączona z momentem zaskoczenia.

Ten czynnik dla napadającego usuwa na plan drugi cele niewielkie pod względem swej rozciągłości (rozległości), oraz te, które są należycie przygotowane do obrony przeciwgazowej.

Dobrze wyszkolona i należycie przygotowana do obrony armja walcząca nie przedstawia ponętnego i łatwego objektu dla ataków gazowych przeciwnika.

Daleko lepszym i łatwiejszym objektem jest inna armja poza linją frontu, wspierająca i zasilająca walczących w polu, we wszystko co im jest niezbędne dla osiągnięcia celu ostatecznego — zwycięstwa. Armja Pracy.

Jest to cel pożądany. Cel na pierwszym planie!

I tu na tym właśnie terenie należy spodziewać się pierwszych nieprzyjacielskich ataków gazowych. Tu padną pierwsze bomby lotnicze i pierwsze pociski dział dalekonośnych, obliczone nie tyle na sianie śmierci i zniszczenia, co na wszczęcie paniki, chaosu, zamętu i dezorganizacji, tam gdzie musi być zachowany jak najdalej idący spokój i opanowanie.

Tę działalność przeciwnika sparaliżować może jedynie rozumna i celowa organizacja obrony przeciwgazowej wewnątrz kraju, uświadomienie obywateli o istotnych rozmiarach niebezpieczeństwa uwzględniając możliwości techniczne doby dzisiejszej, wskazując proste, łatwe i dostępne dla ogółu środki obrony.

Nr. 1. 1934. „Droga do Zdrowia".

Dr. C. BELEC — Lwów.

Ratownictwo przeciwgazowe.

Ostatnia wojna światowa zaktualizowała nową broń, gazy bojowe, jako nowy sposób niszczenia organizmów żywych. Broń chemiczna wykazuje tak świetne zalety defenzywne i ofenzywne, że nie możemy łudzić się ani chwili, aby państwa, pozostające w konflikcie wojennym powstrzymały się od użycia tego środka. Pewnik ten nakłada na całe społeczeństwo obowiązek zaznajomienia się z problemami obrony czynnej i biernej przeciwgazowej w razie wojny. Zorganizowanie obrony zbiorowej i indywidualnej w jej najdrobniejszych szczegółach powinno być najbardziej aktualnym programem pracy całego społeczeństwa w dobie obecnej, jeśli chcemy ze spokojem spojrzeć w niepewną może najbliższą przyszłość.

Od pierwszego momentu wojny uwaga wszystkich obywateli powinna być nastawioną na możliwość nagłego znalezienia w atmosferze gazów trujących. Samoloty nieprzy-

jacielskie, rozwijające przeciętnie 300 klm. na godzinę, mogą w przeciągu kilku czy kilkunastu godzin spenetrować cały kraj i wykonać napad lotniczy, obrzucając miasta lub osiedla bombami gazowemi. W wypadku źle zorganizowanej obrony zatrucie gazami bojowemi może stać się prawdziwą klęską społeczną. Organizacja ratownicza, jak tworzenie drużyn ratowniczych, punktów ratowniczo-sanitarnych i szpitali przewidziana jest w programie prac Polskiego Czerwonego Krzyża. Umiejętność jednakowoż udzielania pierwszej pomocy, poprawnego zachowania się wczasie nalotu — powinna być przyswojoną przez każdego obywatela.



Ćwiczenia drużyny ratowniczej w terenie.

Jednym z najlepszych wskaźników, informujących nas o obecności gazów trujących jest jego zapach, który może być z resztą najrozmaitszy jak zapach pelargonji, musztardy, czeremchy sfermentowanych owoców i t. d. Każdy więc podejrzany zapach, chociażbyśmy obłoku gazowego nie widzieli, skierować powinien naszą uwagę na możliwość obecności gazu trującego. Gazy trujące, posiadają swoistą właściwość porażania w pierwszem rzędzie zakończeń nerwów węchowych, dają się przez to wyczuwać krótki okres czasu. Obowiązkiem naszym jest natychmiastowe zawiadomienie w odpowiedni sposób otoczenia i władz kompetentnych. Pierwszym sposobem ratowania się przed szkodliwem działaniem gazów jest skrócenie czasu działania

na nasz organizm, co uzyskujemy, przez usunięcie się ze sfery zatrutej, lub nałożenie maski przeciwgazowej. Niekażdy obywatel z tych czy innych powodów będzie miał do dyspozycji maskę przeciwgazową; powinien uciekać obierając kierunek pod wiatr, ograniczać się do sporadycznych krótkich oddechów. Usta i otwory nosowe przysłaniać chusteczką lub jakąkolwiek materją, zwiniętą w kłębek namoczoną wodą. Jeżeli zasięg obłoków gazowych jest tak duży, że nie mamy widoków na wydostanie się z atmosfery zagrożonej, albo nie możemy się zorjentować w sytuacji w jakiej się znajdujemy, należy upaść na ziemię, oddychać poprzez warstwę ziemi, nagromadzonej w chusteczce, a równocześnie dawać znać ruchami rąk i nóg otoczeniu, czy też znajdującym się ratownikom. Pamiętać musimy, że ziemia, która służy nam jako filtr, nie może być ani zbyt gliniastą, gdyż taka nie przepuści powietrza, ani piaszczysta, gdyż ta nie posiada właściwości filtrujących, a najlepszą jest ziemia ogrodowa. Naczelną zatem zasadą w ratowaniu siebie i poszkodowanych jest opuszczenie względnie usunięcie się z atmosfery zatrutej. Każdy ratownik udzielający pomocy, winien mieć maskę przeciwgazową zapasową, którą należy choremu założyć, o ile na to zezwoli ogólny stan chorego, a więc: jeśli niema wymiotów, zbyt dużej duszności, kaszlu i t. d. Ratownik powinien skontrolować maskę poszkodowanego, usunąć o ile się da błędy samej maski lub skorygować niewłaściwe nałożenie tejże. Jeśli chodzi o objawy, które występują na skutek zatrucia gazami, to możemy je podzielić na pewne grupy. Jedne z nich wywołują obrzęk płuc, dają objawy wybitnego duszenia się. Człowiek zatruty gazami tej grupy ma twarz siną, żyły na szyji porozszerzane, oddech i tętno przyśpieszone, klatka piersiowa wdechowo ustawiona, z ust wydziela się wykrztuśna piana niekiedy z domieszką krwi. Chory taki jest niesłychanie niespokojny, podniecony, trudny do opanowania, w przypadkach bardzo ciężkich następuje utrata przytomności. Z atmosfery zatrutej usuwamy takiego chorego na noszach, ewentualnie przenosimy go na rękach. Najmniejszy wysiłek fizyczny może stać się bezpośrednią przyczyną pogorszenia się ogólnego stanu, a nawet śmierci. Po wyniesieniu z miejsca niebezpiecznego zawiadamia się o wypadku lekarza, ewentualnie komendan-

ta drużyny ratowniczej. Na punkcie ratowniczo-sanitarnym, to jest w miejscu, gdzie choremu udziela się pierwszej pomocy, chorego rozbiera się, ubranie usuwa się i przewietrza, choremu podaje się krople walerjanowe, czarną kawę (prawdziwą). *Uszkodzonym, nieprzytomnym płynu wlewać do ust nie wolno, zachodzi bowiem obawa zakrztuszenia lub uduszenia. Nie wolno pod żadnym pozorem robić sztucznego oddychania.* Chorych okrywamy ciepło, okładając termoforami.

Druga grupa gazów (iperyt, luizyt) wywołuje oparzenie na skórze i na błonach śluzowych jamy ustnej i dróg oddechowych. Związki te wywołują zmiany chorobowe dopiero po pewnym czasie od 2—5 godzin. W ratowaniu poszkodowanych tą grupą gazów należy pamiętać, aby usunąć płyn ten możliwie szybko ze skóry. Miejsca podejrzane na obecność gazów parzących należy zmyć mydłem annogenowym, posypać proszkiem, składającym się z wapna chlorowanego i talku w równych ilościach, oczy przemywamy 0.1 proc. roztworem annogenu, ewentualnie nadmanganianem potasu w roztworze 1 : 4000. Jamę ustną, gardło wypłukujemy sodą oczyszczoną, ponadto należy wypić szklankę tegoż roztworu. Zabiegi te zasadniczo odbywają się w kąpieliskach przystosowanych do niszczenia iperytu na skórze i ubraniu.

O gazach parzących należy wiedzieć, że przechodzą poprzez ubranie i skórę obuwia. Chory taki może skazić najbliższe otoczenie.

Trzecia grupa gazów trujących wywołuje silne odruchy ze strony gardła, górnych dróg oddechowych i worka spojówkowego. Są to tak zwane gazy drażniące. Jedne z nich noszą nazwę sternitów, drugie to środki łzawiące. W razie zatrucia sternitami (związki arsenowe) chorego usuwamy, jak zresztą w każdym wypadku zatrucia, ze środowiska zagazowanego. Środkiem ochronnym w zatruciach tymi gazami jest najlepszym tampon z waty lub merli, nasycony roztworem sody, ewentualnie maska przeciwgazowa, posiadająca filtr mechaniczny (filc).

Maska typu R. S. C. nie filtruje sternitu. Choremu przepłukujemy oczy, nos, jamę ustną i gardło, roztworem sody oczyszczonej. Sternity ze skóry, twarzy i rąk usuwamy przez zmywanie 2 proc. roztworem annogenu lub sody

oczyszonej. W niektórych przypadkach znaczną ulgę przynoszą inhalacje. Można choremu podać 2—3 kieliszki wódki. Środki łzawiące należą do najbanalniej działających. Działanie ich ogranicza się w przeważnym procencie przypadków do zmian w zakresie oczu jak łzawienie, pieczenie, światłowstręt, przykurcz powiek. Maska gazowa typu R. S. C. chroni nas dobrze za wyjątkiem chloro-aceto fenonu. Leczenie możemy ograniczyć do przepłukiwania oczu zwykłem roztworem soli fizjologicznej kwasem bornym, ewentualnie roztworem soli kuchennej w stężeniu 1:4 proc. Ostatnia grupa gazów to gazy trujące, (jak tlenek węgla, kwas pruski i jego pochodne. Związki te w czasie ostatniej wojny ze względu na dużą lotność nie uzyskały zastosowania, trudno niemi stworzyć stężenie bojowe. Związki te jednakowoż, przechodząc przez węgiel aktywowany, są groźną bronią i w przyszłości mogą być zastosowane. Ratowanie w czasie zatrucia temi gazami, przedstawione schematycznie, wygląda następująco: a) usunięcie z atmosfery, b) sztuczne oddychanie, c) podanie środków nasercowych, d) przywołanie lekarza.

Wykonanie zabiegów jak zastrzyki, upusty krwi, należą wyłącznie do lekarza, o którego przybycie należy się bezwzględnie postarać, a do ratownika czy też przygodnie ratującego, należą zabiegi wymienione w tym referacie.

W tym krótkiem zestawieniu uwzględniłem zaledwie pobieżnie problemy, które mogą zaistnieć w czasie katastrofy wojny. Należy go traktować jako wezwanie i wskazanie kierunku, w którym powinna iść praca wyszkoleniowa dla ratownika. Na tym miejscu chciałbym zaapelować do wszystkich czytelników, aby zajęli się bliżej ideą Czerwono-Krzyską, pracując w jego oddziałach, drużynach ratowniczych, spełnili ciążącą na nich powinność obywatelską. Tylko zbiorowa praca, wielki wspólny wysiłek zapewni bezpieczeństwo państwu i jego obywatelom.

Dr. C. BELEC.

Obrona przeciwgazowa indywidualna i zbiorowa.

Całą obronę przeciwgazową, mającą na celu zabezpieczenie i ochronienie przed skutkami napadu gazowego, dzielimy na dwie grupy działań na obronę indywidualną i na obronę zbiorową. Obrona indywidualna ma na celu przez dostarczenie odpowiedniego materjału, zabezpieczenie życia poszczególnej jednostki. Obrona zbiorowa obejmuje w swoim planie działania obronę większych środowisk ludzkich i zwierzęcych. W zakres obrony zbiorowej wchodzi przygotowanie pomieszczeń uszczelnionych, schronów i kąpielisk. Obrona indywidualna ma do dyspozycji maski gazowe, które najskuteczniej chronią oczy i drogi oddechowe, aparaty tlenowe, ubrania ochronne.

Maska gazowa, wchodząca w zakres obrony indywidualnej składa się z dwóch zasadniczych części, z maski właściwej i pochłaniacza.

Maska przeciwgazowa, przeznaczona dla ludności cywilnej, to maska typu R. S. C., posiadająca w pochłaniaczu węgiel aktywowany, spełniający rolę filtru. Węgiel ten znajduje się w puszce metalowej w postaci drobnych ziarenek o średnicy 2—4 mm. Ziarenka te nie przedstawiają jednolitej masy, ale posiadają drobne pory, poprzez które przechodzi gaz. Powierzchnia tych kanalików posiada swoistą właściwość przytrzymywania gazów trujących. Pochłaniacz maski typu R. S. C. nie posiada filcu, ani innego rodzaju filtru mechanicznego, dlatego też nie chroni nas przed zawiesinami ciał stałych w powietrzu, to jest przed dymem i kurzem.

Węgiel aktywowany, względnie powierzchnia kanalików, nie zatrzymuje i nie umie wiązać ciał stałych, a tylko gazy, względnie parę.

Powietrze, wciągane przy wdechu poprzez pochłaniacz, dostaje się do maski właściwej, a ztąd do dróg oddechowych. Powietrze wydychane nie przechodzi z powrotem przez pochłaniacz, tylko przez specjalny wentyl, znajdujący się w komorze zaworowej, noszący nazwę zaworu wydechowego. Zawór wdechowy nie zezwala na przejście

powietrza wydechowego do pochłaniacza. Maska właściwa składa się z dwóch tkanin, zewnętrznej gumowanej i wewnętrznej impregnowanej.

Maska przeciwgazowa posiada szybki okularowe, sporządzane z celofanu, oraz ramki uszczelniające o szer. 3 cm.

Maska przeciwgazowa posiada trzy rodzaje wymiarów, dostosowanych do wielkości i kształtu głowy. Posiadamy maski duże, średnie i małe. Znaki D. S. M., znajdujące się na puszce blaszanej, w której umieszczone i przechowywane są maski, informują nas o wymiarze maski.

Maskę nakłada się, albo w chwili, gdy zauważymy, względnie wyczujemy gaz trujący w powietrzu, albo na specjalny alarm gazowy, wydany przez władze kompetentne. Po użyciu, maskę przeciwgazową należy przesuszyć i złożyć do puszki blaszanej.

Rzeczą pierwszorzędnej wagi jest uregulowanie i opanowanie oddechania w masce przeciwgazowej. Należy doprowadzić przez dłuższe ćwiczenie ilość oddechów mniej-więcej do 16—18 na minutę, to jest do takiej ilości oddechów, jaka jest właściwa w warunkach normalnych.

O masce przeciwgazowej należy wiedzieć, że pochłaniacz musi działać sprawnie, nie może być stary, zwilgotniały, ani też wysycony gazami. Tkanina maski właściwej winna być cała, nieprzepuszczająca powietrze, guma niezleżała.

Nie wszyscy niestety wrazie ataku gazowego będą mogli korzystać z masek przeciwgazowych, w pierwszym rzędzie dzieci, starzy, ludzie chorzy, ranni i t. d., no i wreszcie ci, którzy nie zaopatrzą się w maski przeciwgazowe. Dla tych obrona zbiorowa przygotować winna schrony przeciwgazowe i pomieszczenia uszczelnione.

Miejsce uszczelnione jest to takie miejsce, które w czasie ataku gazowego jest niedostępne dla gazów trujących. Pomieszczeniem uszczelnionem zasadniczo może być każdy pokój i każda ubikacja. Nadają się jednakowoż w szczególności te pomieszczenia, które umożliwiają nam szybkie i dokładne uszczelnienie i posiadają konieczne urządzenia jak: wodociąg, światło elektryczne, najbliżej położoną ubikację klozetową. Pomieszczenie powinno mieć dużą pojemność powietrza. Wszystkie wyżej wymienione urządzenia mogą być zaimprowizowane.

W pomieszczeniach uszczelnionych zabezpieczamy względnie uszczelniamy drzwi, okna, piece, otwory wentylacyjne.

Drzwi uszczelnia się filcem, wojłokiem, grubem suknem w miejscach zetknięcia się ich z futryną. Celem dokładniejszego uszczelnienia zalewa się materjał uszczelniającą oliwą. Dziurki od klucza zatyka się szmatką. Sztabą dociskającą o mechaniźmie gwintowym domyka się drzwi. Drzwi drewniane malujemy farbą olejną.

Okna uszczelniamy okiennicami, które powinny być osadzone na zewnątrz. Najidealniejszą okiennicą jest okiennica stalowa, może być jednakowoż okiennica drewniana, okryta szczelnie blachą lub pomalowana farbą olejną. Trzeba zwracać uwagę na możliwość pękania drzewa przy okiennicach i ścierania się farby. Styki między futryną a okiennicą uszczelnia się w sposób podobny jak drzwi. Okiennice w czasie detonacji powinny być zamknięte, okna zaś otwarte by szyby nie pękały. Jeżeli nie ma się okiennic, można zabezpieczyć prowizorycznie okna, naklejając na szyby paski papieru, to jednak przedstawia wartość stosunkowo nieznaczną. Gdy niema innej rady, otwór okienny można ewentualnie zamurować, zabić szczelnie deskami, które następnie należy pomalować farbą olejną.

Drzwiczki od pieców powinno się dokładnie zamknąć, dla pewności należy je przykryć zwilżonemi szmatami. Zasuwki od pieców, szczeliny, pęknięcia pozalepiać dokładnie.

Uszczelnić i zamknąć należy także otwory wentylacyjne, a to pozaklejać papierem, lub pozasłaniać mokremi szmatami.

W czasie nalotu, znajdujący się w pomieszczeniu uszczelnionem, powinni stosować się do następujących przepisów:

a) Nie wolno ani wchodzić, ani wychodzić w czasie nalotu i po nalocie, aż do otrzymania odpowiedniego sygnału od zewnątrz.

b) Nie należy palić niepotrzebnie świateł, papierosów i t. p. Należy zaopatrzyć się w żywność i wodę. W pomieszczeniu uszczelnionem oddychamy powietrzem, które znajduje się wewnątrz pomieszczenia. Na jedną osobę oblicza się od dwu do sześciu (2—6) m. sześć. powietrza na godzinę.

Pomieszczenia uszczelnione, do których doprowadza się powietrze od zewnątrz, filtrując je w specjalnych pochłaniaczach schronowych, noszą nazwę schronów przeciwgazowych. Do schronów tych możemy wchodzić i wychodzić w czasie ataku gazowego.

Dr. C. BELEC.

Iperyt — Kąpielisko.

Pod koniec wojny światowej Niemcy użyli gazu bojowego, który obok właściwości uszkadzania dróg oddechowych i oczu, dzięki swoim właściwościom fizycznym i chemicznym, posiada zdolność resorbowania się w krótkim czasie w głąb skóry. Gaz ten nosi nazwę iperytu.

Jeśli używam wyrażenia gaz, to nie należy określenia tego odnosić do gazowego stanu skupienia, gdyż iperyt jest ciałem płynnem, określenie gazy bojowe zyskało prawo obywatelstwa dzięki minionej wojnie. Pierwszym gazem bojowym, który zastosowano, był chlor, pozostający w normalnych warunkach klimatycznych w stanie gazowego skupienia. Później użyte gazy to przeważnie płyny, rozpylane i parujące przy wybuchu pocisku armatniego lub bomby gazowej, wreszcie płyn rozlany, dający tak zwaną plamę chemiczną, która parując daje mniej lub więcej widoczny obłok gazowy. Widzimy więc, że i w przypadkach użycia płynu, żołnierz spostrzegał i spotykał się przedewszystkiem z obłokiem, stąd to zresztą nieścisłe, jednakowoż ułatwiające określenie.

Wracając do iperytu, określimy go jako płyn posiadający własności parzące, przed którym nie chroni ubranie ani obuwie. Iperyt rozlany w terenie może się utrzymać tygodniami i stwarzać niebezpieczeństwo możliwości zatrucia. Plamy iperytowej jeśli niema się odpowiedniego ubrania ochronnego, należy unikać. Para, unosząca się ponad taką plamą, aczkolwiek niebezpieczna, przecież łatwiej uchronić się przed jej działaniem, aniżeli przed płynnym iperytem. Wełniane ubranie chroni nas na przeciąg dwóch godzin przed działaniem par iperytu. Ludzie podejrzani o skażenie iperytem winni udawać się sami do

kąpieliska. W przeważnej ilości przypadków nie stwierdzi się na ich skórze zmian chorobowych. Okres występowania objawów subjektywnych i objektywnych od chwili skażenia wynosi 2—5 godzin. Kąpielisko najlepiej urządzić w miejscu takiem, gdzie znajdują się natryski, a więc w łaźniach publicznych, w ubezpieczalniach, przychodniach, w szpitalach i t. d. Kąpielisko dzielimy na dwie części, na część skażoną i czystą. Osoba skażona wchodzi przez wejście oddzielne przeznaczone tylko dla chorych wchodzących. Przed wejściem usypuje się na kilka centymetrów grubą rogóżkę z wapna chlorowanego, w którą wchodzący wycierają nogi. Kąpielisko rozplanowujemy, o ile to się da praktycznie przeprowadzić, na następujące oddziały: pierwszy z oddziałów — to rozbieralnia, która połączona jest z specjalnym otworem w ścianie z odkażalnią dla ubrania i przedmiotów osobistego użytku chorych. W tym oddziele chory zdejmuje ubranie, składa je do paczki, którą następnie przez wymieniony otwór oddaje do odkażalni. W pomieszczeniu tem chory zostaje ostrzyżony. W drugim pomieszczeniu znajdują się natryski, gdzie chorzy zmywają się pod bieżącą wodą, namydliwszy uprzednio całą skórę mydłem. Spływającą wodę należy odkazić wapnem chlorowanem.

Trzecie pomieszczenie przeznaczone jest dla oględzin lekarskich i ubierania odkażonych w ubranie już odkażone. Odkażeni wychodzą oddzielnym wyjściem t. zw. czystem z odpowiedniem skierowaniem do szpitala lub do domu.

BILANSE

ogłoszone w Położnej-Przeglądzie Akuszeryjnym i Nowinach Akuszeryjnych spotkały się z krytyką Koleżanki W. RYZENKO, ogłoszonej w Położnej za marzec i kwiecień Nr. 3 i 4 1935 r., gdzie dosłownie wypowiada się: „pieniądze, tak ciężko przez członków Związku zdobyte — tak lekko przechodzą przez ręce Zarządów na różne niekonieczne wydatki!

Tak jak reszta myśli z wniosków podanych w sprawie jednolitego Związku na całym terenie Polski i jednego

czasopisma były bardzo trafne, co również stwierdziła redakcja Położnej, to zarzut, że Zarządy rozrzucają tysiące, boli bo odbiera zaufanie członkom do Zarządów i rzuca na Zarządy złe światło co do ich uczciwości! Czy wówczas można mówić o rozwoju Związku albo jakiejkolwiek pracy, skoro za tę pracę spotyka takie uznanie! Przecież Zarządy zdają na posiedzeniach sprawę z obrotów kasowych, uzyskują uchwałę na wydatki i są kontrolowane przez Komisję rewizyjną. Zaznaczyć należy, że nie może być żadnej pracy w Związku bez wydatków pieniężnych. W różnych Związkach są różne potrzeby i różne z temi związane prace — jak konferencje — korespondencje — wyjazdy — porady prawne — zakładanie Oddziałów — memorjały i t. p., a wszystko to jest połączone z mniejszymi czy większymi wydatkami zawsze jednak koniecznymi. Bez tych poczynań nie ma pracy w Związku — a bez wydatków nie mogą być przedsięwzięte poczynania.

Nie wiem, który ze Związków jest tak bogaty, że aż tysiącami rozrzuca. Dziś członkinie zalegają z wkładkami. Jak takie Związki Położnych mogą chociażby myśleć o stworzeniu takiego domu wypoczynkowego, aż w Jastarni lub Zakopanem; nie zaprzeczam, że taki dom przydałby się chociaż w jakiejś zdrowej wsi lub w skromnej miejscowości klimatycznej. Myśl ta mogłaby osiągnąć swą realizację, gdyby przyszło do zlania Związków Zawodowych Położnych w jeden Związek i gdyby stosunki zarobkowe Położnych uległy zmianie na lepsze. Kończę pytaniem — dlaczego przy dobrych myślach rzuciła Koleżanka grot w serca członków Zarządów, pracujących ideowo i bezinteresownie, odbierając im zapał do dalszej pracy? Przecież wskutek tego zarzutu wiele ambitnych jednostek może wycofać swą współpracę w Związkach — tem więcej, że nie podano, którego Zarządu ten zarzut dotyczy. Który Związek Położnych obraca i rozrzuca tysiące niech zabierze głos?

Lwów. Leszczyszyn Marja.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia miesięcznego Związku Egz. Położnych we Lwowie odbytego dnia 8. maja 1935 r.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Sprawa XII. Zjazdu Pol. w Poznaniu.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i po przyjęciu tegoż, odczytano sprawozdanie kasowe, poczem przystąpiono do udzielenia wyjaśnień z odbytego w dniu 3. V. 1935 r. Zjazdu Pol. w Poznaniu.

Pomimo otrzymanego zaproszenia, Związek Pol. we Lwowie, nie był na nim reprezentowany z powodu wysokich kosztów. Zarząd Związku ograniczył się do wysłania na Zjazd pisma, przedstawiającego treściwie kierunek naszych dążeń, a to ku zjednoczeniu wszystkich Zw. Pol. w Rzp. pol. w jeden silny Związek, z tem by zawodowy organ był również jeden dla wszystkich i by mógł być wysyłany bezpłatnie wszystkim i wszędzie.

Następnie p. prezeska Leszczyszyn odczytała szereg konkursów na wakujące posady pol. w różnych pow.

Z powodu śmierci Marsz. J. Piłsudskiego odbyło się dnia 16. V. posiedzenie Związku na którem odczytano Orędzie P. Prezydenta Rzp. i uchwalono wzięcie udziału w uroczystości pogrzebowej. Jedno-minutowem milczeniem oddano ostatnią cześć Wielkiemu Wodzowi Narodu Polskiego.

Dnia 5. VI. 1935. P. Dr. Tyszkowa w wiązance wspomnień o ś. p. Marsz. Piłsudskim w krótkości streściła życie Jego od najmłodszych lat aż po ostatnie dni.

Poruszyła działalność Marszałka na polu społecznem, wojskowem i politycznem.

W tworzeniu Legionów, Strzelców i Drużyny Bartoszowej czerpał zapał twórczy z zasad wszczepionych Mu w dzieciństwie przez matkę.

Zarząd Związku Pol. we Lwowie uchwalił złożyć 10 zł. na pomnik Marszałka J. Piłsudskiego ku uczczeniu pamięci pierwszego Budowniczego Państwa Polskiego.

Po omówieniu kilku spraw zawodowych posiedzenie zamknięto.

Sekretarka Toczyska

Przewodnicząca M. Leszczyszyn

PROTOKÓŁ

z Walnego Zebrania Egz. Położnych Oddz. horodeńskiego.

Po całorocznym odpoczynku wracamy do pracy. Bylybyśmy dalej spały — ale zbudzono nas — a mianowicie Starostwo horodeńskie wydało rozporządzenie żeby każda położna zaopatrzyła się obowiązkowo w narzędzia i środki lekarskie przewidzianych instrukcją dla położnych i to w terminie od 1. lipca b. r. Taki alarm musiał wszystkie zbudzić, bo żadna niema grosza — ledwo co żyjemy — a tu lekarz powiatowy wymaga od nas wykazania się takimi rzeczami, które mają kosztować około 100 zł. — i to pod rygorem zakazu wykonywania praktyki. Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło. Przy tej sposobności może mój Oddział odżyje i powiększy się — bo jeśli nas cisną, a my pod naporem będziemy innych cisnąć — a że jeden nic nie zrobi — to może zrozumieją potrzebę jedności — a przy takiej okazji moje marzenia i wysiłki nie zmarnują się. Zwołałyśmy Walne Zebranie, które odbyło się dnia 7-go maja b. r. z którego protokół tu odpisuję:

Protokół z walnego zebrania Egzam. Położnych powiatu horodeńskiego w dniu 7/5. 1935. Obecne zebrane dość licznie — bo oprócz członkiń wpisanych przybyły koleżanki i niewpisane, a to: Marya Ćwikiewicz z Dźwikowa, Marya Wirtowska z Potoczysk, Helena Buczowska ze Serafiniec, Anna Babij ze Serafiniec, Anna Piszak z Targowicy, Paulina Kunicka z Tyszkowiec, Michalina Hafttarczuk z Czernelicy, Józefa Pikuła z Czartowca, Marja Łopuszańska z Daleszowej, Stefania Nahirna z Michalcza, Helena Hawrylewicz z Kopaczyniec, Michalina Rzeczycka z Horodnicy, Bronisława Wojciechowska z Olejowej-Korolówki, Marja Piziurnykowa i Gusta Lampner z Horodenki i Marya Łukaniukowa z Czerniatyna.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia — nastąpiło sprawozdanie kasowe. Skarbniczka przywitała tak licznie zebrane koleżanki — i wezwała do składania wkładek miesięcznych — nie uiszczanych przez cały rok, — do wpisywania się do Oddziału — oraz zaopatrywania się w statuty i legitymację — jakoteż składania wpisowego po 2 zł. Posłuszna wezwaniu kol. Józefa Pikula wpisała się do Związku, składając 4,20 zł. na statut, legitymację oraz wpisowe i kwotę 20 gr. jako wkładkę miesięczną za jeden miesiąc. Przewodniczącą zebrania wybrano kol. Michalinę Haftarczukową, sekretarkę Maryę Łukaniukową. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu Oddziału wobec rezygnacji prezesowej Matuszewskiej (1 voto Ciechanowskiej) przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Protokół z posiedzenia Zarządu Oddziału Egz. Poł. powiatu horodeńskiego dnia 13/5. 1935. — Na tem posiedzeniu postawiła wniosek sekretarka — żeby zwrócić się do Zarządu Związku Centralnego we Lwowie — z prośbą o informację, w jaki sposób mogłyby członkinie odbyć kurs pielęgniarski. U nas na wsi przydałaby się bardzo — akuszerka — hygienistka i dlatego chciałybyśmy się dowiedzieć, gdzie — kiedy — i jak długo taki kurs ma trwać — i czyby nie można go odbyć w sierpniu, t. j. w tym samym czasie kiedy i przeszkolenie. W ten sposób ułatwiono by wielu koleżankom odbycie takowego, gdyż trzeba pamiętać, że położna, oddalając się na dłuższy czas ze swego miejsca zamieszkania, wyrządza wielką krzywdę sobie i społeczeństwu, bo przecież zastępczyni nie ma — i w ten sposób otwierają się drzwi „babie“, z którą potem rady sobie nieda — jeśli ta ostatnia przez dłuższy czas, pod nieobecność położnej — praktykować będzie. Wniosek ten przyjęto i zaraz odesłano do Związku Centralnego celem jak najprzychylniejszego załatwienia. Na tem posiedzenie zamknięto.

Właśnie w tej chwili dostajemy książkę „Przegląd akuszeryjny — w której wyczytałyśmy że Zarząd Główny Związku Położnych Rzeczypospolitej Polskiej, czynił starania u P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej o utworzenie kursów hygjeny, dających położnej prawo hygienistki społecznej czyli opiekunki zdrowia, i że dostały solenne

przyrzeczenie, że na jesieni b. r., kursy takie zostaną otwarte i to prawdopodobnie bezpłatne. Ale gdzie i jak długo mają trwać to niewiadomo. Prosimy o tem się dowiedzieć dokładnie i nam napisać.

ZA ZARZĄD:

Sekretarka: Łukaniukowa.

Prezesowa: G. Lampnerowa.

Wydawca: Stow. Zawod. Położnych Małopolski. Redaktor odpow.: Dr. Jan Bażowski
Z Drukarni Narodowej Edwarda Zimnego, Lwów Szajnochy 2, tel. 221-35.